

OBYWATELSKI BUNT W KANADZIE

Nie sposób nie powiedzieć kilku słów o niespodziewanym buncie obywatelskim w Kanadzie. Utała się opinia, że po komunizowanej przy pomocy pandemii Australii i Nowej Zelandii na tej samej drodze daleko zaawansowana jest też inna perła brytyjskiej korony, Kanada, a tu niespodzianka! Kanadyjski zryw wolnościowy wybuchł jak polski Sierpień 1980 r. Kiedy zobaczyłem pierwsze relacje filmowe z Konwoju Wolności natychmiast zrozumiałem, że jest autentyczny, a kierowcy trucków to polscy strajkujący stoczniowcy z 1980 r. A kluczem do takiej konkluzji były tłumy Kanadyjczyków stojących na mrozie nawet z dziećmi, przy drogach którymi przejeżdżały ciężarówki. Okrzyki pozdrowienia i nadziei, wiwatowanie, powitanie własnoręcznie wykonanymi napisami, flagami kanadyjskimi, malowanymi sloganami, na których wypisywali swoje nadzieje, pragnienia i wdzięczność dla truck-owych rycerzy, którzy jadą upomnieć się również o tych wiwatujących godność i wolność.



Trzeba pamiętać, że tak jak polscy stoczniowcy ponad 40 lat temu, dzisiejsi protestujący podnosząc sprzeciw wobec pełzającego totalitaryzmu białych fartuchów wkraczają w niebezpieczną strefę niepewności narażając nie tylko siebie, ale i swoje rodziny. Protestujący postanowili przerwać proces "gotowania żaby" i zdecydowali się wyskoczyć z podgrzewanego kotła. Ciekawy do poznania i zrozumienia jest moment osiągnięcia słynnej zapowiadanej przeciw zbiorowej odporności (stadnej) na szalejącego wirusa. Jak widzimy Kanadyjczycy tę odporność właśnie osiągnęli, odporność na medialne zwodzenie i kłamstwa odnośnie skuteczności szczepionek, na rządowy dyktat beczelnie i niezgodnie z konstytucją obdzierający ich z ludzkiej godności i podstawowych praw obywatelskich.

Kierowcy przybyli do stolicy na rozmowy z premierem Justinem Trudeau domagając się odwołania wszelkich mandatów pandemicznych. Spotkali się z wypowiedzią premiera, oskarżającego ich o warcholstwo, wszczynanie niepokojów, bezczeszczenie pomników, faszyzm i nawet bycie agentami Putnia! Trudeau podkreślił, że nie spotka się z antysemitami, terrorystami i faszystami. W krótkim czasie okazało się, że ukochany wychowanek cara Wielkiego Resetu Klausa Schwaba, Justin Trudeau został wydobyty z rodziną ze swojej siedziby przez siły specjalne i wywieziony w bezpieczne miejsce. Mam nadzieję, że wcześniej zapoznał się z

problemami rumuńskiego niezłomnego przywódcy Nicolae Ceausescu, który też potępiał naród, za to, że nie rozumie jedynej słusznej drogi naukowego socjalizmu, która miała wszystkich doprowadzić do szczęśliwości. Najbardziej rozśmiesza hazard sekty kowidiańskiej w stawianiu na naukę! Cudowny, stary sowiecki majstersztyk. Tylko my mamy rację i nie ma żadnej dyskusji, kto się nie zgadza, chce dyskutować jest faszystą, wstecznikiem, bądź zwykłym bzikiem, którego w ramach miłosierdzia zamkniemy w obozie koncentracyjnym. Potęga nauki!

Przecież ok. 90% kanadyjskich kierowców trucków (jak i reszta populacji) jest zaszczepiona i to właśnie oni doszli do wniosku, że to idiotyczne gonienie króliczka, obietnicy i kolejna dawka i kolejny buster, jest złą bajką. Jeden z kierowców powiedział, że tu chodzi o przyszłość ich dzieci, które już dziś bezmyślnie się knebluje i tresuje do roli pozbawionego praw i godności przyszłego "obywatela" w państwie cyfrowego totalitaryzmu. Dlatego oni są przed budynkiem parlamentu w Ottawie. Cała akcja zachodzi w środku srogiej kanadyjskiej zimy, do demonstrujących ciągle dojeżdżają inni trwają prawa, pozbawiony burd, festiwal wolności. Na co liczy Trudeau? Pewnie na to, że zwycięży „Died Moroz” (jak niejednokrotnie w Rosji), ludzie się zmęczą, zaczną się konflikty z okolicznymi mieszkańcami, zabraknie paliwa i żywności i ludzkiej życzliwości i solidarności. Pojawi się chaos, a wtedy wkroczy on, aby społeczeństwu przywrócić spokój.

Trzeba przyjąć, że nad planem pozbycia się protestujących obradują całe sztaby. Być może już trwają prace nad wytypowaniem jednego z przywódców strajku na przysłowiowego "Bolka", który podpisze jakieś rozmydlone następnie porozumienie. A może liczą na swoich prowokatorów, aby wszcząć burdy i wtedy spacyfikować protest. Kanada jak każde państwo nie jest jednolita, wschód jest biedniejszy od zachodu, taka Alberta ma ropę i gaz i ponieważ rząd federalny dofinansuje z jej dochodów inne stany, w Albercie narasta ruch separatystyczny obejmujące inne zachodnie stany (Alberta, Brytyjską Kolumbię Manitobę, Saskatchewan i inne).

Wszystko więc zależy od tego która ze stron w tym nierównym starciu potrafi szybciej uruchomić większą lawinę, która zmiecie przeciwników. Oglądałem niesamowite filmiki nagrywane przez kanadyjskich Polaków, jak Polonia w różnych częściach Kanady gorąco kibicuje swoim obrońcom wolności jak pomaga strajkującym wysyłając im żywność, ubrania, bieliznę. Te wypowiedzi Polek i Polaków, którzy jako dzieci czy młodzież uciekali ze swoimi rodzicami z komunistycznej Polski do kraju wielkich przestrzeni i wolności. Oni wiedzą, że to ostatni moment, aby zatrzymać pełzający totalitaryzm. Oni go widzą i znają, a kochając swoje dzieci nie chcą dopuścić, aby złamać im przyszłość.

Najbardziej rozpoznawalnym głosem kanadyjskiej rewolucji godności są dziś klaksony ciężarówek. Od ponad tygodnia w Kanadzie świeci słońce wolności, które swoimi promieniami pobudza kierowców ciężarówek na całym świecie od Kalifornii, do Brukseli. Tymczasem nie widać jeszcze zmian pogodowych nadciągających czarnych chmur kształtu ZOMO, czy bijącego gradu sił bezpieczeństwa...

Tym, którzy nie wierzą w boskie miłosierdzie, ale wierzą w nieskończoną dobrotliwość rządów wypada przypomnieć Tuskegee eksperyment z syfilisem. Słynne dziś CDC (Centers for Disease Control and Prevention) według którego zaleceń rząd realizuje swoją politykę obostrzeń, w latach 1932-72 uczestniczyło w makabrycznym eksperymencie medycznym w stanie Alabama. Ofiarami rządowych eksperymentów medycznych w miejscowości Tuskegee było 600 czarnych mężczyzn, których pozyskano oferując im bezpłatną opiekę medyczną. Eksperyment nie przewidywał leczenia ofiar, których lekarze zarażali syfilisem, a tylko ich obserwację. W wyniku eksperymentu 100 mężczyzn zmarło, zarażeni przenosili syfilis na swoje żony, dzieci, narzeczone. Ten makabryczny, kryminalny eksperyment trwał całe 40 lat! Dopiero po latach rząd wypłacił odszkodowanie żyjącym ofiarom bądź im potomkom \$10 mln. Co na taką etykę lekarską powiedziałyby Hipokrates?

Oglądając filmiki z kanadyjskiego festiwalu wolności na zachodnim wybrzeżu Ameryki raptem poczułem się jak Latarnik czytający "Pana Tadeusza", zawrzały polskie wspomnienia z lat wielkiego festiwalu Solidarności. Nadchodzi starcie między ludźmi wierzącymi w Boga, a ludźmi wierzącymi w wszechmogący rząd...

Czy Bóg da mądrość i wytrwałość swojemu ludowi? Quo Vadis Domine?

Jacek K. Matysiak

Kalifornia, 2022/02/04